Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 1. — ROK XLI.

WTOREK
2 STYCZNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·29 zł.	9·59 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06

Życzenia noworoczne na Zamku.

Warszawa, 1 stycznia (PAT). Zgodnie z przyjętym zwyczajem Pan Prezydent Rzplitej przyjmował dziś życzenia z okazji Nowego Roku na Zamku Królewskim. Z samego rana składał życzenia personel kancelarji cywilnej i wojskowej oraz protokół dyplomatyczny. O godzinie 10.30 p. Prezes Rady Ministrów w otoczeniu członków rządu udał się na Zamek i przyjęty był w apartamentach prywatnych P. Prezydenta Rzplitej. Zaraz potem P. Prezydent w otoczeniu członków rządu, kancelarji cywilnej, gabinetu wojskowego i protokołu dyplomatycznego udał się do kaplicy zamkowej gdzie ks. Mościcki odprawił Mszę św.. Po Mszy św. P. Prezydent przeszedł do sali marmurowej, gdzie przyjął na osobnych audjencjach J. E. ks. kardynała Kakowskiego, pp. Marszałków Sejmu i Senatu oraz Prezesów NIKP. Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego, poczem o godzinie 11.30 poprzedzany przez dyrektora protokołu, w towarzystwie prezesa Rady Ministrów i ministra spr. zagr. wszedł do sali recepcyjnej, gdzie przyjął życzenia od korpusu dyplomatycznego.

Przemówienie ks. nuncjusza imieniem korpusu dyplomatycznego.

Imieniem korpusu przemówił dziekan Msgr. Marmaggi, nuncjusz apostolski. Po złożeniu życzeń Msgr. Marmaggi powiedział m. in.: Jak zwykle, moment historyczny, który zaznacza koniec jednego i początek drugiego roku, napełnia nas jednocześnie nieokreślonemi troskami i nadziejami. Dwa ważne problemy są źródłem wielu innych zagadnień ciążących nadal jak koszmar nad całym światem, który dotychczas nie zdołał się od nich uwolnić. **Są to zagadnienia wojskowe i finansowe.** Jest to ciężkie i smutne dziedzictwo, które przechodzi z roku na rok, hamując poważnie proces odbudowy świata, do której ludzkość tęskni, jako do jedynego celu. Dalej mówca zaznaczył, że **jednak podstawą rozmów międzynarodowych pozostaje mimo wszystko rozum ludzki, a nie siła fizyczna, że wzrasta stale pragnienie zgody i pokoju, które jest czynnikiem dominującym w pracach negocjatorów.**

Dają się słyszeć coraz silniejsze i z głębi ducha **płynące głosy potępienia agresji i militaryzmu.** Dlaczegóż nie mielibyśmy wierzyć mówił Msgr. Marmaggi, że ten stan duchowy nie jest zapowiedzą zgody, która nastąpi w przyszłości. Życzymy tego wszystkim z całego serca my optymiści i pacyfiści z zawodu. Miło nam jest stwierdzić Panie Prezydencie, że w całej tej wspaniałej pracy **kraj Pański nie był nieobecny.** W zakończeniu przemówienia Msgr. Marmaggi życzył całej Polsce szczęścia i pokoju.

Odpowiedź P. Prezydenta.

Na to przemówienie odpowiedział Pan Prezydent następującemi słowy: U progu nowego roku, który nas czeka, zechciał Wasza Ekscelencja wyrazić uczucia dostojnych monarchów i naczelników państw oraz życzenia całego korpusu dyplomatycznego uwierzytelnionego w Warszawie. Pragnę podziękować Waszej Ekscelencji za te wyrazy, z których promieniuje tak szlachetna wzniosłość serca i umysłu, a równocześnie z mojej strony złożyć gorące życzenia szczęścia osobistego dla tych zwierzchników państw, których tu widzę godnych przedstawicieli oraz pomyślności dla ich krajów. Każdy z nas zdaje sobie sprawę z poważnych trudności, które w ciągu ubiegłego roku przyczyniły się do zwiększenia powszechnego kryzysu gospodarczego. **Wyrażam uznanie dla tych wysiłków, które torują drogę lepszej przyszłości i odczuwam żywe zadowolenie, że Wasza Ekscelencja ocenia działalność Polski, zmierzającą ku wyrównaniu różnic dzielących narody.** Tę ciężką codzienną pracę Polska prowadzi wytrwale w pełnej świadomości obowiązków, jakie nakłada na nią jej misja dziejowa i jej odpowiedzialność wobec całej ludzkości. Prowadzi ona ją w nadziei, że potęgą swą twórczą przyczyni się do umocnienia uczucia bezpieczeństwa i pragnienia pokoju, najpewniejszych rękojmi odprężenia moralnego i politycznego.

Życzenia przedstawicieli duchowieństwa władz świata naukowego itd.

Po krótkiej rozmowie z szefami misyj Pan Prezydent Rzpltej przeszedł wraz z otoczeniem do przyległej sali, przyjmując życzenia w sali tronowej od duchowieństwa wszystkich wyznań, w gabinecie króla od przedstawicieli sądownictwa, w t. zw. garderobie królewskiej od podsekretarzy stanu i dygnitarzy państwowych, w sypialni królewskiej od rektorów i senatów wyższych uczelni, w sali audjencjonalnej od przedstawicieli wojska, w sali Canaletta od posłów i senatorów, w t. zw. sali obiadów czwartkowych od urzędników państwowych i w sali asamblowej od przedstawicieli społeczeństwa i organizacyj.

Noworoczne posiedzenie Rady Ministrów

Warszawa, 1 stycznia (PAT). Dzisiaj o godzinie 14-tej pod przewodnictwem p. premjera Jedrzejewicza **odbyło się posiedzenie Rady Ministrów.** Rada Ministrów rozpatrzyła i uchwaliła szereg projektów ustawodawczych, które wniesione zostaną do Sejmu w ciągu bieżącego tygodnia. Ponadto Rada Ministrów uchwaliła 4 rozporządzenia o stosunku służbowym i uposażeniach pracowników przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe i Polska Poczta, Telegraf i Telefon.

Zniżenie opłat za rozmowy telefoniczne międzymiastowe.

W Nr. 1 i 2 „Dziennika taryf pocztowych" ukazało się rozporządzenie p. ministra poczt i telegrafów, wprowadzające z dniem 1 stycznia 1934 r. zniżki m. in. w dotychczasowej taryfie telefonicznej, a mianowicie:

40 proc. zniżkę w opłatach za telefoniczne rozmowy krajowe międzymiastowe, prowadzone od godziny 19-tej do 8-mej rano. Za rozmowy pilne zarówno krajowe, jak zagraniczne opłaty zniżono i **wynoszą obecnie nie potrójną, jak dawniej lecz podwójną opłatę.**

Również unormowano niepobieranie opłat za zamówione rozmowy międzymiastowe, gdy zgłaszający rezygnuje z rozmowy, nie otrzymawszy połączenia w ciągu pół godziny przy rozmowie pilnej, a w ciągu godziny przy rozmowie zwykłej.

Potanienie taryfy osobowej na linjach lotniczych.

Z dniem 1 stycznia 1934 r. wprowadzona zostaje na polskich linjach lotniczych obniżona taryfa. Obniżka ta wynosi podobnie jak na kolejach państwowych 25 proc.

Według nowej taryfy bilet lotniczy z Warszawy do Krakowa, Katowic lub Poznania kosztować będzie 30 zł., do Gdańska — Gdyni 35 zł., do Lwowa 45 zł., z Krakowa do Wiednia 55 zł., ze Lwowa do Bukaresztu 75 zł.

KONNE ZAWODY ZIMOWE W ZAKOPANEM.

Zakopane, 1. 1. (PAT). Od 7 do 16 stycznia odbywać się tu będą tradycyjne zimowe zawody konne, **do których zgłoszono już ponad 60 koni.** Zawodami kierować będzie osobiście prezes Małopolskiego Klubu Jazdy inspektor armji **gen. dyw. Rómmel**, który przybył już do Zakopanego wraz z sekretarzem klubu p. Jacyna.

Rdzeń zagadnień Europy w roku 1934.

Wicekanclerz Papen o stosunku Niemiec do Francji.

REZYGNUJEMY NA WIEKI Z ALZACJI I LOTARYNGJI. NIE MOŻEMY ZREZYGNOWAĆ Z ZAGŁĘBIA SAARY.

Berlin, 1. 1. (PAT). W numerze noworocznym „Boersen Ztg." ogłasza wicekanclerz Papen artykuł, określający stosunki między Niemcami a Francją jako „rdzeń zagadnienia" sytuacji europejskiej w r. 1934. Papen jest zdania, że wskazana przez Niemcy innym krajom droga może być ostatnią szansą dojścia na drodze pokojowej do nowej współpracy międzynarodowej. „Oświadczyliśmy Francji — wywodzi Papen — **że nie istnieją między nami sprawy terytorjalne i że definitywnie zgodziliśmy się na stratę Alzacji i Lotaryngji, o które walczyliśmy przez całe stulecia. Życzeniem naszem jest zakończyć na przełomie nowego okresu trwającą od stuleci walkę z Francją.** Kwestjonowanie szczerości i uczciwości tego życzenia jest poprostu niedozwolone. W sprawie bezpieczeństwa gotowi jesteśmy udzielić wszelkich żądanych gwarancyj. **Rozumiemy, iż Francja życzy sobie mieć silne uzbrojenie. Nie mamy nic przeciwko temu, aby zachowała ona to uzbrojenie wraz ze swoim wałem fortyfikacyj pogranicznych.** Jedyna rzecz, której się domagamy, to uwzględnienie bezpieczeństwa w szczupłym wymiarze, którego potrzebujemy, jak każde inne suwerenne państwo". Pokój między Niemcami a Francją, zdaniem Papena, nigdy jednak nie będzie definitywny i szczery bez uregulowania kwestji Saary. Byłoby krótkowzrocznością — ciągnie Papen — chcieć dziś osiągnąć porozumienie niemiecko-francuskie przez zawarcie umowy w sprawie zbrojeń, **jeśli po upływie roku rozpocząć się ma zaciekłą walkę plebiscytową.** Niemcy nie mają powodu do obawy przed plebiscytem, ale po co odraczać o dalszy rok jeszcze obecny stan oraz likwidację wynikających z niej napięć. Żaden rząd, któremu istotnie zależy na pokoju, nie powinien się wahać przed natychmiastowem rozpatrzeniem tej sprawy. **Sprawy gospodarcze zagłębia Saary, jako terenu graniczącego z Francją, mogą i muszą być rozwiązane w formie, odpowiadającej interesom obu krajów.**

Stan oblężenia w Rumunji.

Bukareszt, 1. 1. (PAT). Po posiedzeniu Rady Ministrów pod przewodnictwem premjera Angelesco, na którem zbadano sytuację powstałą po ostatnich wypadkach, wydano w sobotę 30 ub. m. oficjalny komunikat **o ogłoszeniu stanu oblężenia począwszy od północy tegoż dnia. Przepisy wyjątkowe będą zastosowane w miastach: Bukareszcie, Cluj, Czerniowcach, Jassach, Galacu, Konstanzy, Timiscara, Oradea oraz w departamentach: Prahova i Dambovitza.**

Stan oblężenia będzie mógł być rozciągany na nowe obszary lub ograniczony, zależnie od potrzeby. Wszyscy urzędnicy, nie wyłączając przedstawicieli kleru i nauczycieli, należący do organizacyj politycznych o charakterze terorystycznym będą niezwłocznie zawieszeni w urzędowaniu.

Po otwarciu parlamentu rząd przedstawi izbie wszystkie wydane zarządzenia do aprobaty. Ma być opracowany również projekt ustawy o obronie państwa. Minister oświecenia publicznego wyda zarządzenia, mające na celu ścisłe stosowanie nowych przepisów dotyczących stowarzyszeń studenckich i utrzymania spokoju i ładu w wyższych zakładach naukowych.

Rada ministrów zapoznała się z raportami, napływającymi z całego kraju, **stwierdzającymi powszechne oburzenie wywołane ohydną zbrodnią oraz solidaryzowanie się opinji publicznej z zarządzeniami, wydanemi przez rząd w celu zapewnienia porządku publicznego i spokojnej pracy nad odbudową kraju.**

174 miljony deficytu za 8 miesięcy.

W pierwszych ośmiu miesiącach br. budżetowego, tj. od 1 kwietnia do 30 listopada 1933 r. **wydatki wynosiły ogółem 1.388.284 tys. zł., dochody zaś 1.213.793 tys. zł., wskutek czego powstał deficyt w wysokości 174.491 tys zł.**

Poszczególne pozycje wydatków i dochodów Państwa w 8-miu miesiącach roku budżetowego 1933-34 przedstawiały się w tysiącach złotych następująco:

WYDATKI:

Administracja 1.376.069, w tem władze naczelne t. j. Prezydent, Sejm i Senat, prezydjum Rady Ministrów, Najwyższa Izba Kontroli Państwa 11.708, ministerstwo spr. zagranicznych 29.563, wojskowych 482.426, wewnętrznych 130.426, skarbu 79.386, sprawiedliwości 61.116, przemysłu i handlu 18.452, komunikacji 12.530, rolnictwa — 13.283, wyznań rel. i ośw. publ. 207.421, opieki społecznej 50.698, poczt i telegrafów 818, emerytury 100.254, renty inwalidzkie i pensje 83.661, obsługa długów państwowych 94.227; dopłata skarbu państwa do przedsiębiorstw 5.099, do funduszów 7.116.

DOCHODY.

Administracja 763.537, w tem dochody skarbowe z podatków i opłat 629.918, inne dochody administracyjne 133.619, wpłaty do skarbu państwa z przedsiębiorstw 24.175, z monopolów 423.633, z funduszów 2.448.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 2: Makarego op., Izydora.
Środa 3: św. Genowefy p. i Daniela m.
Środa 3, Wschód słońca o godz. 7.45. zachód o godz. 15.36.

NA ZAKOŃCZENIE STAREGO ROKU odbyły się we wszystkich kościołach krakowskich uroczyste nabożeństwa przy tłumnym udziale wiernych. Wznoszono gorące modły dziękczynne za doznane w roku minionym łaski. Również wczoraj w dniu Nowego Roku wypełniły się świątynie wiernymi w czasie nabożeństw.

WYNIK ZBIÓRKI NA POGOTOWIE RATUNKOWE. Według prowizorycznych obliczeń, onegdajsza zbiórka na Pogotowie Ratunkowe przyniosła około 2.700 zł. Naogół zatem wynik jest skromniejszy niż w roku ubiegłym. w którym to czasie „dnia Pogotowia“ złożyli Krakowianie około 3000 zł.

ŻONA WOŹNEGO CHCIAŁA SIĘ OTRUĆ. W dniu Nowego Roku. w godzinach popołudniowych zawezwano Pogotowie Ratunkowe na ulicę Mogilską. gdzie niej. Parasiewicz Marja, żona woźnego wypiła w zamiarze samobójczym pewną ilość jodyny. Po przepłokaniu jej żołądka, przewieziono niedoszłą samobójczynię do szpitala św. Łazarza.

W sobotę wieczór interwenjowało Pogotowie Ratunkowe w zamachu samobójczym 22 letniej Walerji Porębskiej, zam. przy ul. Krakowskiej, która chcąc pozbawić się życia, wypiła ćwierć litra esencji octowej. Porębska pod wpływem alkoholu próbowała już kilkakrotnie pozbawić się życia w podobny sposób.

WŁAMANIE MIESZKANIOWE. Nieznani dotychczas włamywacze dostali się onegdaj do mieszkania Erny Symchowicz przy ul. Podgórskiej 11. Zapomocą łomu oderwali oni zamki u drzwi i dostali się do mieszkania. z którego skradli różną garderobę męską i damską oraz srebrne świeczniki i kandelabry. wartości około 2000 zł. Policja rozpoczęła dochodzenia.

ZNALEZIONY LIS. Janina Kajderowicz złożyła w I. komisarjacie policji przy ul. św. Jana znaleziony przed kilku dniami kołnierz z lisa. Kołnierz ten jest do odebrania po udowodnieniu własności.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek, „Pieniądz to nie wszystko“.
Środa: „Prawie noc poślubna“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Pat i Patachon“ na żeńskiej pensji.
WANDA: „Brat djabła“ (Dennis King).
UCIECHA: „Prokurator Alicja Horn“ (Smosarska i Samborski).
APOLLO: „12 krzeseł“ (Vlasta Burian i A. Dymsza).
SZTUKA: „Szalona noc“ (Loretty Young).
KINO „PROMIEŃ“. „Godzina z tobą“ — w gł. roli M. Chevalier i Jeanatte Mac Donald. **„Miodowy miesiąc“** w gł. roli Slim Summerville i Zasu Pitts.
SŁOŃCE: „Romeo i Julcia“ (Dymsza i Pogorzelska).
ATLANTIC. „Pepinka Rejhelcowa“ (film mówiony i śpiewany po czesku).
ADRIA: „Serce olbrzyma“. w roli głównej Wallace Beery; „Figle-migle p. Anny“ z Anną Ondrą.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 2 do 5 stycznia film pt.: „Kapitan marynarki“. W rolach głównych Harry Liedtke i H. Junkerman.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek wieczorem sukcesowa komedja „Pieniądz to nie wszystko“. „Testament Jaśnie Pana“, komedja H. Bergmana będzie najbliższą nowością repertuaru. Próby odbywają się pod kierunkiem reż. Wacława Nowakowskiego.

„TANNHÄUSER“ R. Wagnera w poniedziałek, dn. 8 stycznia br. będzie najbliższą premjerą opery krakowskiej. W operze tej pod kierownictwem dyr. B. Wallek-Walewskiego i reż. J. Stępniowskiego. wystąpi w partji Elżbiety nasza znakomita śpiewaczka **Ada Sari**, zaś w partji tytułowej świetny tenor opery poznańskiej **Kazimierz Czarnecki. Orkiestra i chóry zostały odpowiednio do wymagań tej opery** zwiększone. Również i zewnętrzna szata tej opery będzie okazała, dzięki uprzejmości dyr. Marjana Sobańskiego, który z kostjumerni Teatru Polskiego w Katowicach użyczył ubiorów.

Premja dla Abonentów „Głosu Narodu“

Wydawnictwo „Głosu Narodu“ pragnie i w tym roku, podobnie jak lat ubiegłych, dostarczyć Prenumeratorom dziennika zdrowej, lekkiej i zajmującej lektury w postaci doborowych i ciekawych książek powieściowych. Przeznaczając do rozdziału między Abonentów „Głosu Narodu“ jako premję odpowiedni kontyngent powieści pierwszorzędnych autorów, książek wydanych wzorowo pod względem graficznym, na doskonałym papierze, a nawet — jak niektóre — z ilustracjami, sądzi Wydawnictwo, iż tą drogą najlepiej spełnia wyrażane wielokrotnie przez Czytelników życzenie, by „Głos Narodu“ rozszerzyć o osobny dodatek powieściowy. Forma ta, w której Abonent pisma otrzymuje do rąk

jako premję jeden tom

powieści, już oprawionej, na dobrym papierze i z ilustracjami, jest niewątpliwie praktyczniejszą od dołączenia do dziennika luźnych kartek powieści, drukowanej na papierze gazetowym, a więc mniej trwałym i nieoprawionych.

Premja dla Prenumeratorów „Głosu Narodu“ na rok 1934 obejmuje następujące powieści:

1) **Wanda Miłaszewska: „Młyn w Bożej Woli“**, powieść z niezwykle ciekawem zadzierzgnięciem wątków psychologicznych i wnikliwem wczuciem się w treść człowieczej wielkości i małości. Powieść nagrodzona na konkursie „Przewodnika Katolickiego“, posiadająca wybitne walory beletrystyczne.
2) **Henryk Bordeaux**, członek Akad. Francuskiej: „**Miłość ucieka**“. znakomite dzieło autora, którego powieści czyta się jednym tchem. Przedmowę skreślił Zdzisław Dębicki.
3) **Jan Szczepkowski: „Władcy Kniei“.** Obrazki myśliwskie z przedmową Juljana Ejsmonda, z 6 ilustracjami prof. Stan. Sawiczewskiego. Interesujące obrazy z życia zwierząt oddane bądźto z rzewnością i serdecznością bądźteż z wesołością i pogodą.
4) **Ronald A. Cnox: „Czyja ręka?“** Typ powieści sensacyjno-detektywistycznej Tematem jej — zagadka śmierci, nad którą biedzą się wraz z czytelnikiem. bohaterowie utworu. Powieść ciesząca się niezwykłem powodzeniem.
5) **M. M. Saeyeys: „Elekta“**. powieść mistyczna, przedstawiająca głęboko ujęty konflikt między **miłością Boga a człowieka.**

Abonenci, którzy uiszczą pełną **kwartalną prenumeratę otrzymają jedną z wymienionych pięciu powieści** — dowolnie wybraną

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE.

Również zupełnie **bezpłatną premję** powieściową otrzymają także ci Abonenci, którzy uiszczą pełną **jednomiesięczną prenumeratę** za miesiąc **styczeń.** Dla tych Abonentów przeznacza Wydawnictwo jako

ZUPEŁNIE BEZPŁATNĄ PREMJĘ

interesującą powieść młodego a znanego autora **Jerzego Brauna** p. t. „**KIEDY KSIĘŻYC UMIERA**“.

Ponadto każdy Abonent „Głosu Narodu. który uiści prenumeratę za miesiąc styczeń ma prawo do nabycia książki: **„Cztery Ewangelje dla wszystkich“** po zniżonej cenie zł. **5.00** (cena księgarska **zł. 8.50).**

Na koszta przesyłki pocztowej należy dołączyć 60 groszy.

Dając naszym P. T. Prenumeratorom możność uzyskania zupełnie bezpłatnego cennych i ciekawych powieści a ponadto także sposobność nabycia zajmującej lektury po zupełnie wyjątkowo niskiej cenie, spodziewamy się, iż zachęci to jak najszersze rzesze Czytelników dziennika do zgłoszenia prenumeraty i pozyskania nowych prenumeratorów.

Ś. † p.

Ks. Jan Fołta

em. proboszcz, wicedziekan w Nowej Górze

przeżywszy lat 62. po ciężkiej chorobie, opatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Panu dn. 31-go grudnia 1933 r. w Krakowie.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odprawione zostanie we wtorek dnia 2 stycznia 1934 o godzinie 9-tej rano w kościele św. Marka. poczem nastąpi przewiezienie do Wieprza. gdzie pogrzeb odbędzie się we środę dnia 3 stycznia 1934 rano.

Na te smutne obrzędy zapraszają Przewielebne Duchowieństwo. Krewnych, Przyjaciół. Znajomych i Wiernych

KS. KS. EMERYCI.

Automatyczny awans nauczycieli.

Dodatki służbowe dla urzędników.

W „Dzienniku Ustaw“ ukazały się onegdaj rozporządzenia rady ministrów **o zasadach zaszeregowania funkcjonarjuszów państwowych do grup uposażenia.** dalej **o automatycznym awansie nauczycieli, o dodatkach lokalnych, funkcyjnych i służbowych,** oraz o umundurowaniu niższych urzędników państw. W tymsamym „Dzienniku Ustaw“ ogłoszono rozporządzenie **o zasadach zaszeregowania sędziów. prokuratorów oraz aseserów i aplikantów. tudzież oficerów i szeregowych policji i straży granicznej.** Ogłoszono również **tabelę stanowisk** we władzach, urzędach. zakładach i instytucjach państwowych. Tabela ta określa stosunek hierarchiczny stanowisk urzędniczych.

DODATKI SŁUŻBOWE.

Dodatki służbowe przyznano m. in. **zarządcy gmachu reprezentacyjnego** — 200 zł.. kierownikom **urzędów celnych** w mniejszych miastach — 80 zł., **kierownikom zakładów akademickich** od 60—40 zł.. **wizytatorom szkół** w szkolnictwie ogólnokształcącym — 150 zł., **inspektorom szkolnym** od 150—300 zł., **zastępcom inspektorów szkolnych** — 100 zł.. **instruktorom oświaty pozaszkolnej** — 100 zł., kierownikom **wydziałów** w szkołach zawodowych od 50—300 zł., **kierownikom warsztatów** w tych szkołach — od 50—250 zł., **kierowniczkom przedszkoli** 5 zł.. **kierownikom i wychowawcom internatów** — od 50—100 zł.. **kierownikom szkół specjalnych** — 50 zł., **nauczycielom szkół powszechnych powołanym do pracy instruktorskiej** — 100 zł.

UPOSAŻENIA PROFESORÓW.

W myśl rozporządzenia wszyscy **profesorowie szkół wyższych**, pozostający w służbie w dniu 1-go lutego 1934 r., będą zaszeregowani: **profesorowie zwyczajni do IV** grupy (1000 zł. miesięcznie). profesorowie **nadzwyczajni** do grupy V — 700 zł. mies.).

Kustosze, prosektorzy, konstruktorzy, obserwatorowie i adjunkci będą zaszeregowani do grupy VII — 335 zł. miesięcznie, a **asystenci** starsi do grupy VIII — 260 zł. miesięcznie.

Rozporządzenie przewiduje awans dla **adjunktów posiadających tytuły docentów.** którzy 1 stycznia 1935 roku otrzymają uposażenie grupy VI — 450 zł. miesięcznie i dla asystentów starszych, posiadających tytuły docentów, którzy 1 stycznia 1935 zaawansują do grupy VII-ej.

UPOSAŻENIA NAUCZYCIELI.

Nauczyciele szkół państwowych publicznych będą przeszeregowani do nowych grup na zasadach obowiązujących innych funkcjonarjuszów państwowych. Rozporządzenie wprowadza automatyczne awanse.

Nauczyciele. którzy na skutek obecnego przeszeregowania z dotychczasowej IX grupy uposażenia przeszli do grupy X-tej, po **10 latach służby awansują do grupy IX-tej** po 18 latach służby do grupy **VIII** i wreszcie po 25 latach służby do grupy **VII.**

Nauczyciele. którzy z dotychczasowej VIII grupy uposażenia przeszli do nowej grupy IX przechodzą po 17 latach służby do VIII grupy, a po 25 latach służby awansują do grupy VII-ej.

Nauczyciele. którzy z dotychczasowej VII grupy uposażenia przeszli do grupy VIII awansują do grupy VII ci. którzy mają ponad 27 lat służby — **z dniem 1 stycznia 1935 roku,** wszyscy zaś pozostali z dniem **1 stycznia 1936 r.**

UPOSAŻENIA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH.

Nauczyciele państwowych szkół średnich, ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich, wyższych kursów nauczycielskich, szkół specjalnych, szkół powszechnych (o ile posiadają studja wyższe), którzy na skutek zaszeregowania przeszli z dotychczasowej VIII grupy do IX-tej grupy, awansują **po 4 latach służby do grupy VIII po 10 latach — do VII i po 18 latach służby do VI grupy.** Ci. którzy z dotychczasowej VII grupy przeszli do nowej grupy VIII, awansują po 11 latach służby do VII grupy, a po 18 latach do grupy VI-tej.

Pozatem rozporządzenie przynosi szczegóły awansów innych nauczycieli oraz tych nauczycieli. którzy będą przyjęci do służby państwowej **po 1 lutego 1934 r.**

Przesunięcie do wyższej grupy uposażenia może nastąpić tylko w dniu 1 stycznia każdego roku, nie wcześniej jednak jak 1 stycznia 1935 roku.

Pozatem rozporządzenie ustala **pobory oficerów i szeregowych policji.** Pobory kolejarzy i pocztowców ustali osobne rozporządzenie, które obecnie jest w opracowaniu, a ukaże się w połowie stycznia.

125 cesarz Japonji.

W dniu 22-go grudnia, jak już donosiliśmy, cesarzowa Japonji powiła syna. W piątek t. j. 29-go bm. odbyły się w Tokjo uroczystości nadania imienia nowourodzonemu następcy tronu. Również w całym kraju obchodzono tę uroczystość manifestacyjnie. W pałacu cesarskim w Tokjo z zachowaniem całego tradycyjnego ceremonjału nadano następcy tronu imię **„Akihito Tsuyu No Miya"**, co ma znaczyć **„Spadkobierca świetlanych cnót"**. Ulice stolicy Japonji w dzień uroczystości były udekorowane sztandarami i zielenią. Urzędy, banki i sklepy były nieczynne, a okręty wojenne, stojące na kotwicy w zatoce oddały salwę cesarską. W parku Hibiya zgromadziły się liczne tłumy, które wznosiły entuzjastyczne okrzyki na cześć rodziny cesarskiej.

W ten sposób dynastji japońskiej, panującej od 666 roku przed Chrystusem nie zagraża wyginięcie. Nowy następca tronu będzie 125 cesarzem. W związku z tem, zabobonny lud cieszy się obecnie, że klątwa ciążąca nad domem cesarskim już się skończyła. Zdaniem ich brak męskiego potomstwa był zemstą „bogów", ponieważ książę Cicibu obraził ich, żeniąc się nie z księżniczką pełnej krwi, lecz z córką posła japońskiego w Waszyngtonie, Matsudaira.

PIĘTNASTE MIASTO Z NAZWISKIEM STALINA.

Po ukończeniu budowy olbrzymiej fabryki chemicznej w miejscowości Bobriki koło Moskwy, miasteczku temu nadana została nazwa **Stalinogorsk**. Będzie to więc piętnasta miejscowość w Sowietach, posiadająca w swej nazwie nazwisko Stalina, nie licząc licznych gór i wysp.

Spór o następcę Dalej Lamy





Po zgonie Dalaj Lamy, duchownego władcy Tybetu powstał spór, kto będzie jego następcą. Chiny chcą widzieć na tem stanowisku Panczen Lamę, który zbiegł ostatnio z Tybetu i ukrywał się w Chinach. Wybór Panczen Lamy ułatwiłby porozumienie chińsko-tybetańskie. Równocześnie w grę wchodzi Anglja, któraby wolała, by Tybet pozostał niezależnem państwem buforowem między Rosją Sowiecką i Indjami.

Radjo.

RADJO NA USŁUGACH FLOTY WOJENNEJ.

Rozgłośnia francuska Poste Parisien ma zostać w najbliższym czasie jedną z ekpozytur ministerstwa marynarki. Toczą się obecnie rokowania w tym celu. Ministerstwo marynarki używałoby Poste Parisien jako łącznika radjowego pomiędzy stolicą a portami wojennemi, oraz okrętami floty wojennej na pełnem morzu.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek, 2 stycznia 1934 r.

Kraków (312.8) G.: 7.00 Audycja poranna z Warszawy: 11.35 Program na dzień bieżący; 11.40 Przegląd prasy: 11.50 Wiadomości bieżące: 11.57 Sygnał czasu, hejnał: 12.05 Płyty; 12.30 Dziennik południowy i wiadomości meteorologiczne z Warszawy; 15.25 Transmisja z Warszawy; 15.40 Przegląd komunikacyjny; 15.45 Transmisje z Warszawy: 16.40 Feljeton p. t.: „U Ambasadorów"; 15.55 Koncert muzyki lekkiej z Warszawy; 17.50 Kącik pracy kobiet; 18.00 Transmisja z Warszawy; 19.00 Program na dzień następny: 19.05 Skrzynka techniczna: 19.20 Rozmaitości; 19.25 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7) G.: 17.50 Lwowski biuletyn turystyczny; 19.03 „Z milczącego domu" feljeton; 19.55 „Silva rerum".

Warszawa, (1411.8) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Muzyka poranna z płyt: 7.35 Dziennik poranny; 7.40 Dalszy ciąg muzyki z płyt; 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego; 8.00 Program na dzień bieżący; 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Wiadomości z życia artystycznego stolicy: 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty: 12.30 Wiadomości meteorologiczne; 12.33 Płyty: 12.55 Dziennik południowy: 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Wiadomości gospodarcze: 15.40 Sonaty; 16.25 Skrzynka P. K. O.; 16.40 „O zwiedzaniu muzeów"; 16.55 Koncert muzyki lekkiej; 17.50 Pogadanka z cyklu „Listowne nauczanie rolnictwa"; 18.00 Odczyt z cyklu „Mędrcy i poeci starożytnej Grecji"; 18.20 Skrzynka muzyczna; 18.35 Płyty: 19.00 Program na dzień następny; 19.05 Rozmaitości; 19.25 Feljeton aktualny; 19.40 Wiadomości sportowe; 19.47 Dziennik wieczorny: 20.00 Księżna „Czardaszka", operetka, w przerwie 1-szej około godziny 21-szej „Urzędnik" opowiadanie; 22.00 Muzyka taneczna; 23.00 Wiadomości meteorologiczne i komunikat policyjny; 23.05 C. d. muzyki tanecznej.

Katowice (408.7) G.: 15.20 Wiadomości gospodarcze: 17.30 Pogawędka z dziećmi; 19.10 „Rola szopki w utworach literackich".

JÓZEF BIRKENMAJER. 23

Zawalony tunel.

— Tak jest... widzi pan, że już się dzisiaj kilku nie stawiło... na pierwszą faktyczną zbiórkę... Czy mieć pomiędzy sobą niechętnych i opieszałych i tem wzajemnie sobie utrudniać dzieło? Powtóre, naco ryzykować kwapiąc się i przebijając na wschód czy zachód, skoro ten wschód i zachód sam do nas idzie?

— Jak to pan rozumie?

— Sądzę, że bolszewicy przegrają wojnę i wkrótce Czesi będą w Wierchnieudińsku.

— A gdyby się stało inaczej? co wtedy?

— Czy tak, czy owak, teren oczyścić się musi... jedna lub druga strona musi wygrać, bo ugoda jest tylko jedna możliwa: gdy bolszewicy zgodzą się bez walki przepuścić Czechów.

— To jednak niemożliwe, bo przecież do sojuszu z Czechami stanęła biała gwardja — odpowiedziałem.

— Nic więc innego nie zostaje, jak czekać — oświadczył Gilowski — i śledzić pilnie bieg wypadków.

Rada była z pewnością rozsądna, ale nam młodszym w smak nie poszła. Ośmiu z nas, za głosem Janka, oświadczyło, że nadal będziemy działać wspólnie — jeżeli uciekać, to razem, jeżeli zostać, też razem, ale postanowienia swego się nie wyrzekamy. Daliśmy sobie słowo, że gdziekolwiek dowiemy się o jakiejś polskiej organizacji czy w Azji, czy Europie, czy Ameryce, czy Australji, czy choćby na biegunie, coby podjęła to samo hasło, które było naszym celem, to bez namysłu do niej pójdziemy, choćby to była garstka zgóry przeznaczona na śmierć pewną. I choćby samo przejście do niej miało być nam śmiercią.

— Pójdziemy! Kto chce, niech się ociąga i zostaje.

Chmury zgęstniały, już ulewa była nieuchronna. Dopadła nas istotnie, gdyśmy, wiosłując co sił, docierali do brzegu.

Miałem ochotę zajść do Jań-hao-sienga, ale bałem się, że deszcz zaciągnie się do późnej nocy i że musiałbym nocować w zapluskwionej chacie chińskiej. Odłożyłem więc wizytę na później.

X.
W UKROPIE.

W czerwcu były dni niezmiernie gorące.

Skwar słoneczny zalewał powietrze namacalną niemal, złotą i jakby lepką gęstością, która budziła nam w ustach nudny przesyt, przypominający wrażenie wywołane nadmiarem miodowej słodyczy. Piasek obozu parzył nam stopy, zwłaszcza żeśmy dla oszczędzenia obuwia w znacznej części chodzili boso.

W parę dni po naradzie na wyspie odbyła się w jednym z pustych i odludnych baraków pod górami ściślejsza narada naszej ósemki — tych, którzy oświadczyli się za nierozwiązywaniem „paczki" i działaniem wspólnem. Mówiliśmy długo i gorąco, omawiając ostatnie wieści i wynikający stąd plan działania. Wiadomości zaczęły potwierdzać wywody Gilowskiego, że zamiast przedzierać się na Wschód i ryzykować ostateczne rozbicie „paczki", jeżeli nie otwarte represje ze strony bolszewików, lepiej podobno było czekać na przyjście Czechów, którzy od zachodu parli coraz silniej na Irkuck: po Krasnojarsku wzięty został przez nich Tajszet, Kańsk i Czeremchowo, zagrożona była Inokientiewskaja, stanowiąca niemal przedmieście Irkucka. Od Berezówki dzieliło ich jedwie czterysta wiorst, co w Europie stanowiłoby długość jednego z największych frontów, na Syberji jednak było odległością nieznaczną, zwłaszcza że teren walki ograniczał się niemal wyłącznie do pasa magistrali kolejowej (wraz z jej odnogami w Barnaule, Tomsku i Minusińsku), wzdłuż której — niby długa karawana wielbłądzia — uszeregowały się wszystkie ważniejsze miasta syberyjskie.

Należało więc spodziewać się, że za tydzień lub dwa, posuwając się w dotychczasowem tempie, Czesi dotrą do Berezówki, a wtedy będzie można z nimi posuwać się na wschód — ba może i sformować odrębny oddział polski, któryby wespół z czeskiemi wojskami przebił się do Oceanu i ruszył do Francji. Narazie jednak trwać trzeba było na miejscu, być gotowym — i nie dać nic poznać po sobie.

Roboty, których się chwytałem, były różnorodne — jakie się trafiły. Najmowałem się do wyładowywania drzewa z wagonów i układania go w sągi — po rublu od każdego, co czyniło dziennie trzy do czterech rubli i dawało możność kupienia funta wędliny. Potem były i inne roboty. Zwyczajnie odbywaliśmy je partjami, przeważnie organizowanemi przez Ludwika, który miał węch do tego doskonały. Gdy najęto nas do rąbania i piłowania drwa, przeznaczonego na opał do jednej z miejscowych drobnych fabryczek, moim partnerem zwyczajnie bywał Wicek Błajda, stary już i z pozoru zdziadziały nauczyciel wiejski, zwyczajnie zwany Pizzicado. Nazwę tę zawdzięczał swoim mizernym skrzypeczkom, za psie pieniądze kupionym od jakiegoś Węgra, na których rzępolił smutno, tęsknie, piskliwie, jednostajnie przez całą zimę — w mroczne i nudne wieczory, gdy w baraku bywało porządnie chłodno i głodno, bo opał zdobywać sobie trzeba było własnym przemysłem, rozkradając płoty lub rujnując ściany pustych baraków, a wobec braku robót nie można było podreperować wielce chudego wiktu jenieckiego. Wtedy ten żałosny brzęk skrzypiec Wicka Błajdy był niejako wcieleniem i muzycznym wyrazem wszystkich nastrojów barakowych — przeraźliwej chandry, która morzyła nam umysł, rozpaczliwej nostalgji, co żarła nam serca, głuchej apatji, co obezwładniała nasze ruchy, nadewszystko zaś tej łachmaniarskiej biedy jenieckiej, co tu — naprawdę pizzicato, niby to cicho ale donośnie i wnikliwie — piszczała z każdego przewiewnego kąta i z każdej rozchwierutanej pryczy. Zdawało nam się wówczas, że te świdrujące tony brzmią nie na strunach z jelit baranich, ale na naszych własnych kiszkach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kobieta, dom i życie.

Błyszczeć!

Próżność kobieca podobno jest — nieskończona. Tak przynajmniej o nas mówią mężczyźni. Choć nie podpisałabym tego zdania oburącz. Próżność kobieca dlatego tylko może tak jest piętnowana, że jest — uderzająca, widoczna, że z kobietą idzie wszędzie, nawet do kościoła. Ale i **próżność męska** wcale nie jest mniejsza od kobiecej. Czyż nie spotykamy często, jakże często! — zakochanych w sobie i leżących na pochlebstwa Narcyzów? A to będzie prawnik, który sądzi, że mu nikt nie dorówna w wiedzy prawniczej, — pedagog, nad którego nikt lepiej nie zna duszy młodzieży, — polityk, który „gdyby tylko miał sposobność", zbawiłby Polskę, kryzys światowy zniweczył i raj otworzył na ziemi. Ba! Jest nawet całkiem „kobieca" próżność u mężczyzn, przebijająca się w stroju, przybieraniu postawy i t. p.

Ale pozatem — bijemy się w piersi — jesteśmy próżne! Bardzo próżne.

Czytam „l'Echo de Paris". Doskonały ten dziennik ma osobną rubrykę, która się co pewien czas powtarza, p. t. **„Les grands faits mondains"**. Czegóż tu niema! Jest wiadomość, że „wicehr. Curial" urządziła w swych salonach świetne przyjęcie, w którem wzięli udział: J. E. ambasador Francji w Bernie, J. E. de Margerie, księżna de Wagram, księżna de Broglie, hr. de Gaiard, i parę dziesiątków jeszcze ekscelencyj, księżnych, hrabin i t. p. — Jest wiadomość, że hrabina de Premio Real gościła u siebie „znakomitą", „młodziutką" skrzypaczkę z Londynu, — i obok tego fotografja — artystki? Nie! Ale pani domu. I t. d.

Każda z tych notatek jest stereotypowo zredagowana. Podaje się jakiś „grand fait mondain", który się odbył w takim, a takim domu, a potem idzie menu z 20, 30, 50 nazwisk „świetnych". Przypuszczam, że każda z tych pań chowa skrzętnie numer gazety, aby kiedyś, gdy reumatyzm i inne sklerozy nie pozwolą jej już „przyjmować", otworzyć pożółkłe „l'Echo" i ze wzruszeniem — wspominać te „świetne" wieczory, w których udział brał J. E. hr. de Clauzel albo książę de Broglie.

Ach, prawda!... Zapomniałam dodać, że te notatki są sowicie w gazecie opłacane.

Br.! Przyznam się, że mię to mocno razi i złości. Błyszczenie w sznurach drogich kamieni i olśniewającej toalecie nie jest w moim guście. Wolałabym, by któraś z tych pań arystokratycznych błyszczała na innem polu, — by się np. pokusiła kiedyś o zdobycie „nagrody cnoty", którą rokrocznie rozdziela Akademja francuska. Między kogo? Między — proste zakonnice, między jakieś „zwarjowane" działaczki społeczne, między kierowników akcji dobroczynnej.

Bo, jeśli „błyszczeć", to nie zewnętrznym, ale wewnętrznym blaskiem!

J. Popławska.

„Współczesność", „postęp"

Wyrażenia takie, jak: „współczesność", „postęp", używane są w życiu codziennem jako — pochwała. Wystarczy powiedzieć: „to współczesny, postępowy człowiek", „współczesna, postępowa kobieta", aby słuchacze zrozumieli to jako podkreślenie wyższości tych ludzi. Wszystko to, co stanowi teraźniejszość, dobry czy zły „postęp", jest gloryfikowane. „Współczesność stanowi reklamę i furtkę, przez którą wszędzie można się wcisnąć i zaimponować. Używa się tego wyrażenia w pojęciu czegoś doskonałego, a bezkrytycznie, gdy rzeczywistość jest inna.

Wystarczy tylko przejść się po mieście, zobaczyć jedną tylko reklamę, jak „współczesna czytelnia", wejść do środka, przeglądnąć katalog, aby znaleźć oprócz dzieł dobrych, wiele książek pornograficzno „współczesnych". Wystarczy porozmawiać ze „współczesnymi" ludźmi, ażeby nieraz odwrócić się z niesmakiem od nich i z obrzydzeniem.

Fałszywe zrozumienie postępu jest plagą, która wprowadza ludzkość na błędne tory, jest ową fata morgana, która ludzi łudzi pozorami złudnego dobra, a potem wiedzie na manowce. W dzisiejszym czasie postępu, kultu i wiedzy, w czasie ścisłych badań naukowych, uwieńczonych pomyślnymi wynikami, mimowoli umysł przeciętnego człowieka schyla głowę przed rozumem ludzkim i wiedzą. Nie należy jednak zapominać o granicach uwielbienia i trzeba się pytać, czy dana zdobycz wiedzy przyniesie szczęście ludzkości. Bo czyż można skłaniać bez zastrzeżeń głowę przed wiedzą i rozumem ludzkim, który w laboratorjach chemicznych stwarza nowe środki śmiercionośne? Czyż można skłaniać głowę przed rozumem i kalkulacją kupiecką, która każe środki żywności niszczyć, podczas gdy miljony ludzi giną z głodu? Postęp z całą maszynizacją przemysłu, z całą techniką bez uczciwości i wytknięcia dobra ogólnego jako celu, staje się podobnym do Ikara, który podniebny lot kończy katastrofą. Czasy dzisiejsze potwierdzają bankructwo t. zw. postępu przerażającą nędzą, nędzą, o której dawno nie słyszano, nędza całkiem już „współczesną". Z całą perfidją starają się obozy przeciwne bankructwo tego postępu przypisać bankructwu ideologji Chrystusa, zapominają o tem, że postęp służący egoistycznemu dobru jednostek, a nie godzący się z etyką katolicką, musi przynieść ludzkości tylko zniszczenie. Przeciwnie! Ideologja Chrystusa, wprowadzona w życie, nie tylko nie zahamuje rozwoju prawdziwego postępu i nie wstrzyma rozumu w pędzie do wielkich i szlachetnych odkryć, ale pchnie ludzkość na zdrowe tory czynu, rozwoju i cywilizacji. Stanie się to jednak wtedy, gdy katolicyzm przestanie być strojem odświętnym, przygrywką do uroczystości familijnych, gdy przesiąknie duszę „współczesnych" ludzi, i stanie się drogowskazem przy wszystkich usiłowaniach i w pracy rozumu ludzkiego. Postęp, który odrzuca Boga a służyć chce tylko jednostkom, tylko egoizmowi ze szkodą społeczeństwa, jest siłą niszczycielską i nie może przynieść szczęścia ludzkości

F. Fiszerowa.

O czem powinnyśmy wiedzieć?

Pod powyższym tytułem zamieszcza lwowski miesięcznik „Ruch Kobiecy" wiele słusznych uwag na temat t. zw. „wychowania państwowego" i pisze: „Próżno chcielibyśmy się dowiedzieć od miarodajnych w tej mierze osób, jaki jest istotny sens tego hasła. To też musimy dojść do przekonania, że podobnie, jak bardzo wiele innych haseł, które się z całym rozmysłem narzuca zgóry społeczeństwu, i to również służyć ma jedynie jako środek do obałamucenia pewnych sfer — w tym wypadku przedewszystkiem rodziców, po części i wychowawców — aby odwrócić ich uwagę od właściwej roboty, prowadzonej pod tą wygodną pokrywką".

Jednym z czynników, mających popierać wychowanie państwowe, to „Straż przednia", posiadająca swój organ w postaci „Kuźni Młodych". „Ruch Kobiecy" wskazuje na ujemne objawy działalności tej organizacji i jej pisma i przytacza, że w nr. 11 z dnia 1. IX. 1933 r. w „Kuźni Młodych" znajduje się wiersz pt. „Mobilizacja", który musi najżywsze oburzenie wywołać w każdym wychowawcy, a przedewszystkiem w każdej matce. Jeżeli młodzież kilkunastoletnia będzie się przyzwyczajała do takiego odnoszenia się do kobiet, to co może z niej wyróść? Czy uczenie traktowania kobiet jako przelotnej zmysłowej zabawki należy również do „wychowania państwowego"?

Krytycznie ocenia wzmiankowany miesięcznik kobiecy również sposób werbowania młodzieży do „Straży przedniej": „Oto na każdym kroku młodzież ze „Straży" korzysta z pieniężnych przywilejów, ulgowych jazd itp., a współpracownicy „Kuźni" otrzymują co chwila nagrody od 10 do 50 zł., to za artykuły (notabene zupełnie na to niezasługujące), to za winiety, to za afisze propagandowe itp. I słusznie zauważa: „Czy przyzwyczajając młodzież do pracy tylko za pieniądze, wychowuje się obywateli, którzy potrafią bezinteresownie dla państwa pracować i poświęcać dobro osobiste dla dobra ogółu — w to najzupełniej wątpimy".

A jaki poziom elukubracyj „Kuźni Młodych". „Poziom umysłowy — pisze „Ruch Kobiecy" — naogół niski, — możnaby to wytłumaczyć młodym wiekiem autorów, — ale czego niczem usprawiedliwić nie można, to tego steku ordynarnych zwrotów — zwłaszcza w reportażach — tego chamstwa, które z wszystkich kart krzycząco wyziera".

Na zakończenie musimy dodać uwagę, że gdy propaguje się tego rodzaju „Kuźnię Młodych", równocześnie zakazuje się w szkołach rozpowszechnianie różnych pism katolickich, pod pozorem, że rzekomo wrogo odnoszą się do Państwa.

Co przyniesie Nowy Rok?



Gdzieniegdzie jeszcze u nas zachował się zwyczaj „wróżenia", podobnie jak na św. Andrzeja, w wieczór sylwestrowy z roztopionego ołowiu.

Pielęgnowanie skóry w zimie.

Już w ciepłej porze roku dbamy o zdrowie naszej skóry. Tembardziej staramy się o zachowanie jej powabu w zimie (mowa oczywiście o piękniejszej połowie ludzkości). Jednym ze sposobów jest hartowanie skóry. Niektóre panie przeprowadzają je w ten sposób, że **sypiają w zimnym pokoju**, co nie jest polecenia godnem. Działające na skórę w czasie snu zimno zmniejsza dopływ krwi do niej, co pociąga za sobą nierzadko poważne następstwa. Do szkodliwego przeziębienia skóry przychodzi również w następstwie noszenia **zbyt lekkiego odzienia**. Niedostatecznem odzieniem wytłumaczyć można przeważną część reumatyzmów nerwowych, na które skarży się wiele niewiast.

Wrogiem skóry w zimie jest wilgoć. Wskazana jest więc ostrożność po myciu, po którym nie należy wychodzić bezpośrednio z domu. Najlepiej jest unikać w zimie mycia się bezpośrednio przed wyjściem na ulicę. Jeśli tego nie można uniknąć, wówczas należy natrzeć skórę dobrym kremem, takim jednak, który nie zawiera szkodliwych składników. Niezbyt korzystnie działają kremy z wazeliną, gliceryną, kwasem salicylowym, borowym i t. d.

Rady praktyczne.

Każda plama się wypierze.

Nieskazitelna biel obrusa, to pierwszy warunek wykwintnego nakrycia. Ale niestety śnieżnej białości obrusa zagraża poważne niebezpieczeństwo, szczególnie jeżeli nie potrafimy temu zaradzić.

Pierwszą nieodzowną zasadą jest niepozostawianie splamionej bielizny stołowej już do prania, lecz natychmiastowe zapranie niebezpiecznych plam, wysuszenie i schowanie dopiero do kosza.

Plamy wywabiane natychmiast dają się łatwo usunąć — zastarzałe stają się bardzo trudne do usunięcia. Na bieliźnie stołowej najczęściej znajdują się plamy z soków owocowych wina, herbaty, kawy, tłuszczu, czasem z rdzy

Soki z owoców świeżych wywabić najlepiej przez sparzenie wrzącą wodą.

Plamy powstałe z czerwonego wina usuwa się rozciągając sztywno splamione miejsce nad pustem naczyniem i polewa się cierpliwie i powoli zimną, czystą wodą.

W obydwóch wyżej przytoczonych wypadkach również skuteczny jest płyn, który łatwo przyrządzić w domu: 10 gr. sody oczyszczonej, 10 gr. chlorku, 10 gr. soli glauberskiej namoczyć w pięciu szklankach wody. Pozostawić w cieple na przeciąg 7 dni, mieszając co pewien czas czystą łyżką drewnianą. Po tygodniu zlać w butelkę. Używać do wywabiania uporczywych plam wina czerwonego, albo soków owocowych. Dobrym też sposobem wywabiania plam wyżej wymienionych jest też zapieranie ich wrzącym sokiem cytrynowym.

Plamy z kawy czarnej i herbaty usuwa się przez natychmiastowe zapranie splamionego miejsca wodą ciepłą z mydłem. Zastarzałe usuwają się bardzo trudno i tylko pod działaniem ostrych środków niszczących tkaninę.

Plamy powstałe ze smoły usuwa się przez natarcie splamionego miejsca świeżem masłem. Masło pozostawić kilka minut, poczem zaprać wywiabione miejsce ciepłą wodą z mydłem.

Plamy rdzawe, tak często spotykane na bieliźnie, a przenoszące się z łatwością ze sztuki na sztukę, usuwać trzeba koniecznie przed włączeniem splamionej bielizny do ogólnego prania. Wywabia się rdzę sokiem cytrynowym z domieszką miałko utłuczonej soli kuchennej (na sok z 1 cytryny pół łyżeczki soli kuchennej). Płynem tym potrzeć splamione miejsce; gdyby plama nie znikła, maczać i spierać rękoma. Wywabione miejsce spłókać kilkakrotnie letnią wodą i wysuszyć.

Podając do stołu owoce świeże najlepiej jest podawać serwetki bibułkowe. Plamy z soku świeżych owoców niszczą bieliznę, a jeżeli mamy do czynienia nie z białemi, a z kolorowemi serwetkami, to wywabianie staje się trudniejsze, gdyż nieraz z plamą znika i kolor w miejscu, które zapieramy.

Przechowanie surowego mięsa w świeżym stanie.

W garnek, odpowiedniej wielkości, wkłada się mięso i polewa gotującą się wodą, tak, aby zupełnie pokryła mięso, a na wodę nalewa się dobrej oliwy. Polanie mięsa warem ścina białko na powierzchni mięsa, a oliwa chroni od przystępu powietrza.

W ten sposób zabezpieczone mięso pozostaje dość długo świeżem i nie utraca smaku. Poniżej podaję inny sposób.

Mięso wołowe wolne od kości, kraje się w dowolne kawały układa się je w odpowiedniej wielkości garnku i każdą szczelnie ułożoną warstwę zalewa się mlekiem, tak, iżby na samym wierzchu mięsa było mleka na 5 cm.; gdyby mięso wypadało trzymać dłużej niż 24 godzin, trzeba mleko odmieniać. Przed gotowaniem lub pieczeniem należy mięso opłókać z mleka.

Wydawca za „Głos Narodu" Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.